

PRZYMIERZE i Rozmowa

STUDIOWANIE PARSZY Z RABINEM SACKSEM

www.rabbisacks.org

[f/rabbisacks](https://www.facebook.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://twitter.com/rabbisacks)

[@rabbisacks](https://www.instagram.com/rabbisacks)



T"02

Tłumaczenie: Jolanta Różyło
CHIDUSZ.COM

Błąd Kartezjusza

Chukat – 1 lipca 2017/7 tamuz 5777

David Brooks w swoim bestsellerze z 2011 roku „The Social Animal” („Zwierzę społeczne”) pisze:

„Żyjemy w czasach rewolucji świadomości. Przez ostatnie lata, dzięki pracy genetyków, neurobiologów, psychologów, socjologów, ekonomistów i antropologów, dokonaliśmy wielkiego skoku na drodze do zrozumienia, co blokuje nasz rozwój jako ludzi. Istotą tego odkrycia jest fakt, że nie jesteśmy przede wszystkim produktem naszego świadomego myślenia, ale naszej podświadomości”.

Nie jesteśmy w stanie być w pełni świadomymi wszystkiego, co dzieje się w naszych głowach, ponieważ dzieje się tam zwyczajnie zbyt wiele. Timothy Wilson z Uniwersytetu Virginia szacuje, że ludzki umysł jest w stanie przyswoić w danym momencie jedenaście milionów informacji, jednak świadomi możemy być tylko ich małego ułamka. Większość zachodzących procesów psychicznych dzieje się poza granicami naszej świadomości.

Jednym z odkryć nowej neuronauki jest zauważenie, jak duże znaczenie w podejmowaniu decyzji mają emocje. Epoka francuskiego oświecenia podkreślała rolę rozsądku, a sferę emocjonalną obwiniano za odwracanie uwagi od rzeczy istotnych i zniekształcanie obrazu rzeczywistości. Dziś nauka może potwierdzić, jak mylne były to założenia.

Portugalski neurolog behawioralny Antonio Damasio, w książce „Błąd Kartezjusza” opowiada historię mężczyzny, który w wyniku nowotworu doznał urazu płata czołowego. Wcześniej był człowiekiem o wysokim ilorazie inteligencji i świetnej pamięci. Po operacji usunięcia guza jego życie ogarnął chaos. Nie był w stanie zorganizować sobie czasu, stracił wszystkie oszczędności, nieodpowiednio inwestując pieniądze. Rozwiódł się z żoną, a i jego kolejne małżeństwo szybko się rozpadło. Wciąż potrafił myśleć racjonalnie, ale utracił możliwość odczuwania emocji, w wyniku czego nie był w stanie sensownie podejmować decyzji. Autor opisuje też historię człowieka z podobnym urazem. Pewnego razu, gdy po zakończonej wizycie Damasio zaproponował dwie możliwe daty kolejnego spotkania, pacjent wyciągnął notes i przez następne pół godziny spisywał plusy i minusy obu możliwości. Brał pod uwagę warunki pogodowe, potencjalne zdarzenia, które mogłyby kolidować z wizytą i tak dalej. W końcu Damasio musiał mu przerwać i odgórnie ustalić datę kolejnego spotkania. Mężczyzna natychmiast zgodził się i wyszedł.

Jak więc widzimy, więcej emocji niż rozsądku kryje się za podejmowanymi przez nas decyzjami, a podejmowanie dobrych decyzji wymaga inteligencji emocjonalnej. Problem w tym, że większości naszego życia emocjonalnego nie jesteśmy zazwyczaj świadomi.

Tą samą logiką rządzą się *chukim* - bezwzględne prawa judaizmu, których sensu nie można wyjaśnić, posługując się tylko rozsądkiem. To zasady, takie jak zakaz zasiewania mieszanych ziaren (*kilajim*), zakaz mieszania w jednej tkaninie wełny i lnu (*szatnez*), czy zakaz mieszania produktów mięsnych z mlecznymi. Nakaz ofiary z czerwonej jałowki, którym zaczyna się parsza na ten tydzień, jest prawem najwyższego stopnia – opisują je słowa: „Oto ustawa zakonu, którą ustanowił Wiekuisty [...]” (Be-midbar 19:2).

Przez wieki pojawiały się liczne interpretacje *chukim*. W świetle dzisiejszych badań nad mózgiem możemy zasugerować, że być może miały one coś wspólnego z omijaniem działania kory przedczołowej, odpowiadającej za rozsądek, i wykształcaniem instynktownych zachowań, które hamowałyby te najbardziej mroczne ludzkie popędy.

Analizując historię, dowiadujemy się na przykład – jak dowodzi Jared Diamond w książce „Collapse: How Societies Choose to Fail or Succeed” („Upadek”) – że gdziekolwiek osiedlili

się ludzie, powodowali ciąg środowiskowych katastrof, prowadząc do wyginięcia całych gatunków zwierząt i ptactwa, niszcząc lasy i glebę poprzez jej nadmierną eksploatację.

Zakazy związane z mieszaniem różnych gatunków ziaren, mięsa i mleka albo wełny z lnem uczą instynktownego szacunku dla nienaruszalności przyrody. Wyznaczają granice, ustanawiają limity. Zaszczepiają w nas poczucie, że nie powinniśmy robić ze środowiskiem naturalnym, florą i fauną, wszystkiego, na co mamy ochotę. Niektóre rzeczy są po prostu zabronione – jak owoce z drzewa w ogrodzie Eden. Historia Edenu, która dzieje się u zarania ludzkości, służyć może jako parabola, której przesłanie ma dla nas dziś większy sens niż kiedykolwiek w przeszłości. Bez poczucia, że istnieją granice, zniszczymy nasze środowisko naturalne, aż w końcu zrozumiemy, że utraciliśmy raj.

Jeśli chodzi o sam nakaz ofiary z czerwonej jałówki, jest on skierowany przeciw najbardziej niszczącemu ze wszystkich ludzkich instynktów, który Zygmunt Freud nazwał Tanatos, popędem śmierci. Freud opisuje Tanatos jako bardziej prymitywny, zasadniczy i instynktowny, niż zasada przyjemności, którą popęd śmierci steruje. W swoim eseju „Kultura jako źródło cierpienia” Freud pisał, że część instynktu śmierci jest kierowana do świata zewnętrznego i objawia się jako agresja, którą uważał za największy defekt cywilizacji.

Rytuał ofiarny opisany w pierwszych wersach naszej parszy to wyraz silnego przekonania, że to, co święte, jest przymiotem życia, nie śmierci. Każdy, kto wszedł w kontakt z ciałem zmarłego, musiał przejść rytuał oczyszczenia, zanim ponownie przekroczył próg Świątyni. Surowsze zasady dotyczyły kapłanów, a najbardziej surowe arcykapłanów. To zwrócenie się ku życiu jest bardzo charakterystyczne dla judaizmu świątynnego. Nie ma w nim kultu zmarłych przodków i prób nawiązania kontaktu z ich duszami. Prawdopodobnie, żeby uniknąć wykształcenia się kultu grobu Mojżesza jako miejsca świętego, w Torze napisano: „i nie zna nikt grobu jego, aż po dziś dzień” (Dwarim 34:6). Boga i świętości należy szukać w życiu. Śmierć kała grzechem.

Rzecz w tym, że – jak dowodzi nawet współczesna neuronauka – nie można wypełniać tych nakazów, kierując się tylko rozsądkiem. Freud miał rację, mówiąc, że instynkt śmierci jest niezwykle silny, irracjonalny i głęboko nieświadomy, a zniszczenia, do których może popchnąć człowieka, są ogromne.

Hebrajskie słowo *chok* pochodzi od czasownika, który oznacza „ryć”. I tak jak kodeksy ryte w kamieniu, tak pewne zachowania wyryte są głęboko w podświadomości i mogą modyfikować nasze instynktowne działania. Bezwzględne nakazy mają więc na celu

ukształtowanie osobowości, dla której śmierć i świętość to naturalne przeciwności, tak jak mięso (śmierć) i mleko (życie).

Chukim są propozycją judaizmu, która może pomóc ludziom budować inteligencję emocjonalną, trenować odruch kojarzenia świętości z życiem, a skalania ze śmiercią. Fascynujące, że teza ta broni się nawet w ocenie współczesnych naukowców, którzy zajmują się badaniami nad mózgiem. Rozsądek, sam w sobie niezwykle istotny, kreuje nas tylko częściowo. Pozostałą część sami musimy ukształtować i kontrolować, jeśli z powodzeniem chcemy stawić czoła instynktowi agresji, przemocy i śmierci, który czyha tuż pod powierzchnią naszej świadomości.